
ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XXXI/XXXII

SECTIO I

2006/2007

Wydział Filozofii i Socjologii UMCS

JADWIGA MIZIŃSKA

Wieczór Profesora Andrzeja Nowickiego
Zorganizowany przez Lubelski Oddział Polskiego
Towarzystwa Filozoficznego 18 listopada 2009 roku

Professor Andrzej Nowicki's Soirée
An Event Arranged by the Lublin Division of the Polish
Philosophical Society on 18 November 2009

PROFESORA ANDRZEJA NOWICKIEGO RES CREANDA

W ramach zaplanowanego cyklu „Nasi Mistrzowie” jako pierwszy odbył się w dniu 18 listopada 2009 r. „Wieczór Profesora Andrzeja Nowickiego”. Profesor był przez lata pracownikiem naukowym Instytutu Filozofii UMCS. Ponadto stworzył Zakład Filozofii Kultury, którym kierował. Po przejściu na emeryturę powierzył jego kierownictwo profesorowi Stefanowi Symotiukowi, który z kolei przekazał tę funkcję mnie.

Przez lata spędzone w Lublinie (które sam profesor wspomina z sentymentem), zdołał stworzyć własną szkołę filozoficzną, do której – prócz jego bezpośrednich

„podwładnych”: prof. S. Symotiuka, prof. Czesława Gryki, dr Zofii Majewskiej – zalicza się szerokie grono wypromowanych przez Niego doktorów, magistrów oraz byłych studentów, jak również czytelników Jego przelicznych książek i artykułów naukowych. Z niektórymi Profesor do tej pory utrzymuje ścisły kontakt i przyjaźń.

Oddziaływanie Profesora jest jednak dużo szersze, niż wskazywałaby na to liczba osób, które się z Nim osobiście zetknęły w charakterze współpracowników i słuchaczy. Było to możliwe dzięki Jego nieprawdopodobnej intelektualnej żywotności, której efektem jest ogromna, różnorodna bibliografia. Ale nie ilościowy aspekt dorobku jest tu najważniejszy. Profesor Andrzej Nowicki bowiem to myśliciel oryginalny. Należący do dość wąskiego grona filozofów, którzy stworzyli *własny system* oraz *własny język*. Nowa idea domaga się bowiem odpowiedniego wyrażenia. Adekwatej i spójnej siatki pojęciowej, gdzie prócz neologizmów pojawiają się też znane pojęcia, ale w nowym, nadanym im przez twórcę, sensie.

Mało kto ma dziś odwagę mówić rzeczy niepowielone za znanym autorytetem, wyłącznie w swoim imieniu, rzeczy pomyślane i przemyślane przez samego siebie. Budować własne intelektualne kosmosy. Dominuje styl interpretowania poglądów filozofów znanych, uznanych, a przez to „bezpiecznych”.

Profesor A. Nowicki nie tylko tworzy własną autorską filozofię kultury, ale zachęca do tego także swoich uczniów. Jest tak wielkoduszny, iż niekiedy traktuje owych uczniów jako... swoich nauczycieli. Do książki dedykowanej profesorowi Stefanowi Symotiukowi, zatytułowanej *Homo Inquietus. Człowiek niespokojny* ofiarował tekst *Polska myśląca. Rozdział o tym, co zawdzięczam Stefanowi Symotiukowi*. Przypuszczam, że jest to w dziejach filozofii polskiej wydarzenie unikalne, aby Mistrz dziękował swemu uczniowi za inspiracje.

To zresztą zaledwie jeden niezwykły rys osobowości Profesora Nowickiego jako człowieka. Cechuje Go bowiem ogromna życzliwość, opiekuńczość, troskliwość, chęć niesienia realnej pomocy i otwartość na ludzi niekoniecznie podzielających Jego poglądy.

Całkiem ostatnio Profesor dowiedział się, że w Białymstoku, na seminarium Profesora Włodzimierza Pawluczuka, przez ? Muszyńskiego została napisana praca magisterska na temat ateistycznego aspektu Jego filozofii. Miałam obawy, czy ton krytyki Go nie urazi. Profesor jednakże z ciekawością przeczytał ten tekst i z uznaniem wyraził się o krytycznej interpretacji swoich myśli, tym samym przyznając każdemu niezbywalne prawo do myślenia po swojemu.

Nie jest moim zamiarem podsumowywać ciągle intensywnie rozwijające się (i zaskakujące swoją młodością) dzieło Profesora. Pewne jego elementy zostały przedstawione w trakcie „Wieczoru A. Nowickiego”, wygłaszane tam referaty Jego uczniów w postaci artykułów są przedstawione poniżej.

Całość jego dorobku, jeszcze nieogarnięta, pozostająca *in statu nascendi*, będzie niewątpliwie przedmiotem wielu przyszłych opracowań. Pragnęłabym jedynie zwrócić uwagę na jeden moment, taki, który mnie osobiście zachwyił, i za który jestem Profesorowi bardzo wdzięczna. Znalazł się on we wspomnieniu, które Profesor A.

Nowicki napisał po śmierci swego dawnego kolegi, Profesora Leszka Kołakowskiego (nawiasem mówiąc, gdy ich światopoglądowe i filozoficzne drogi się rozeszły, nie zmniejszyło to wzajemnej życzliwości obu Mistrzów).

Oto ów fragment:

„Jeśli istnieje taka *Res Creanda*, którą możesz stworzyć jedynie ty, a jeśli tego nie uczynisz, to jej może nie będzie, bo nikt inny stworzyć jej nie potrafi, to nie rozpraszać się, lecz skoncentruj całe swoje życie na tym jednym wielkim zadaniu: aby nadać Rzeczy kształt jak najdoskonalszy”¹.

Res Creanda – „rzecz do stworzenia”, która czeka na każdego z nas, nie musi – jak sądzę – być od razu czymś wielkim i niezwykłym. Każdy może ją stworzyć na własną miarę, według własnych możliwości i talentów. Istotne jest tylko to, że ma być ona niepowtarzalna, unikalna, tak jak niepowtarzalny i niewymienialny jest każdy człowiek, każdy z nas. Indywidualne poszukiwanie takowej *Ras Creanda*, bez stworzenia której świat już na zawsze będzie bez niej uboższy, to, moim zdaniem, zarazem poszukiwanie swojego przeznaczenia. I – swojego własnego sensu życia.

Z „Imperatywu Nowickiego” wynika wielka humanistyczna wiara w ludzi. Ale nie „ludzkości jako takiej” czy „człowieka w ogóle”, lecz, dosłownie, w każdego z nas!

Zarazem jest to deklaracja wiary w kulturę. I to nie tylko taką, w której uczestniczymy biernie, i która „mówi nami”, ale taką, którą współtworzymy i na nią wpływamy. Można byłoby nazwać to „kulturowym prometeizmem”.

Podczas spotkania z profesorem w Jęgo warszawskim mieszkaniu na ulicy – nomen omen – Dantego, zapytałam, jaki jest pogląd profesora na kulturę masową, która wszak wydaje się być zaprzeczeniem źródłowego sensu pojęcia „kultura”, jako że zamiast strzec najwyższych wartości człowieczeństwa, na odwrót, schlebia i propaguje gusta najniższe. W odpowiedzi usłyszałam: „Mnie to nie interesuje. Kultura dla mnie – to arcydzieła myśli i sztuki”.

Odetchnęłam z ulgą. Pojęłam bowiem, że nie musimy uważać się za skazanych na kulturowe neobarbarzyństwo, oblegające nas ze wszystkich stron w tzw. społeczeństwie konsumpcyjnym. Jako ludzie wolni z dorobku ludzkości możemy wybierać sobie (także każdy po swojemu) to, co zaspokaja nasze osobiste gusta. Poznawać to, kultywować, rozwijać. Dopisywać się do duchowego świata zaklętego w dziełach. Dobierać sobie towarzystwo spośród wielkich twórców, a nawet geniuszy. Nie poddawać się ciśnieniu wywieranemu przez samozwańcych „kreatorów” płaskich i tandetnych „trendów” i „mód”.

Umożliwia to nam *inkontrologia* – A. Nowickiego teoria spotkania w dziełach i przez dzieła. Ona też zbawia nas od strachu przed śmiercią. Sentencja „*non omnis morair* – nie wszystek umrę” nabiera tu nie tylko metaforycznego znaczenia. Zostaną w stworzonych przez siebie książkach, rzeźbach, obrazach, kompozycjach, filmach. Ale też – ogrodach.

¹ Andrzej Nowicki, Dziesięć lat przyjaźni i bliskiej współpracy Andrzeja Nowickiego z Leszkiem Kołakowskim w tej samej katedrze filozofii – praca w druku.

Dlatego trzeba i warto, by każdy uprawiał własny ogródek. Przenośnie i dosłownie. Bodaj na balkonie. Profesor Nowicki na swoim balkonie pieczołowicie pielęgnuje w skrzynkach dorodne, czerwone pelargonie.

SUMMARY

On 18th November 2009 the Lublin Division of the Polish Philosophical Society organized the inaugural "Evening with a Master" whose central figure was Professor Andrzej Nowicki. The rallying cry to start a discussion on his philosophy of culture was *Nowicki's imperative – Res Creanda*. He claims that every human being is entitled to create a work which cannot be made by anyone else. The sense of human existence lies in our becoming aware of what type of that *Res Creanda* we should focus on and making it absolutely perfect. The papers presented in this volume shed light on various aspects of this idea.